

De Solipsismo, red. J. Dadaczyński, A. Olszewski, Z. Wolak,
Kraków 2020, s. 15–20.

DOI: <https://doi.org/10.15633/9788374389303.02>

Wstęp

Solipsyzm jest poglądem filozoficznym o dziwnych cechach: uważany za fałszywy w sposób oczywisty, ale równocześnie nieobalany; niby maksymalnie prosty, ale równocześnie złożony, bo jest wiele wersji solipsyzmu. Poza tym solipsyzm jest poglądem minimalistycznym, wydaje się bowiem, że trudno jest uznać pogląd filozoficzny mający mniejsze zobowiązania ontologiczne czy epistemologiczne. Dodatkowo nikt go najprawdopodobniej nie wyznaje na serio. To wszystko sprawia, że solipsyzm zaczyna być intrygujący. Niniejsza książka jest wynikiem próby zmierzenia się z solipsyzmem na niwie dla tego właściwej, czyli na niwie argumentacji filozoficznej. Ta książka, którą oddajemy w ręce czytelników, jest właściwie naszą drugą bitwą, bo pierwszą była konferencja o solipsyzmie. Jak dotychczas nie ma zwycięzców.

Jak już od pierwszych stron tej książki przekona się czytelnik, głębsza analiza solipsyzmów – bo z pewnością nie jest to ani jeden, ani jednolity pogląd, ale kilka wzajemnie powiązanych – generuje wiele ciekawych i naukowo istotnych zagadnień z zakresu różnych dziedzin filozofii oraz semiotyki i logiki formalnej, a także matematyki czy informatyki. Oczywiście konsekwentny solipsysta nie jest raczej tworem realnym, lecz idealnym, jednak wiemy, że w niektórych dziedzinach podejście quasi-solipsystyczne przyczyniało się do znacznego postępu poznawczego. Tego rodzaju badania mogą

się przysłużyć do pełniejszego poznania także innych poglądów filozoficznych, w których solipsyzm może być – jak niektórzy twierdzą – w jakiś sposób zawarty czy też może stać w opozycji do nich. Należy tu przypomnieć ciekawą definicję filozofii Józefa Bocheńskiego, który uważał, że zajmuje się ona tylko definiowaniem pojęć i badaniem zależności między sądami. W świetle takiej definicji badanie solipsyzmu, z którym spotykamy się w tej książce, jest filozofią *par excellence*. Bardzo często spotykamy się w niej z potrzebą definiowania pojęć, które były niejasne lub zmieniają swoje znaczenie w kontekście solipsyzmu. Również zarówno formalne, jak i przedstawiane w języku naturalnym zależności między pojęciami i twierdzeniami pozwalają uchwycić wiele ważnych relacji.

Można by tutaj dorzucić pewną uwagę dotyczącą postawy wobec przedmiotu badania. Otóż żaden z autorów oczywiście nie jest solipsystą i nie czuje się w obowiązku, by uzasadniać tę teorię lub jej bronić. Taka neutralność z pewnością pomaga w tym, aby namiętność badawczą skierować ku zagadnieniom czysto naukowym, bez ulegania jakimkolwiek skłonnościom ideologicznym, jeśli możemy tak je nazwać.

Książka składa się z dwóch części, najpierw zamieszczono artykuły w języku angielskim, a potem w języku polskim. Z kolei w ramach tych części najpierw przedstawione są artykuły bardziej ogólne, potem zaś szczegółowe, dotyczące wybranych zagadnień lub autorów. Książkę otwiera artykuł Jana Woleńskiego na temat związku solipsyzmu z językiem i z logiką. Poddaje się tam badaniu między innymi stwierdzenia autorów, którzy opisując solipsyzm, twierdzą, że pewne jego tezy wynikają z przyjętych założeń. Okazuje się, że takie wywnioskowanie często nie zachodzi, dopóki system twierdzeń nie będzie dopracowany. Sam solipsyzm mocno łączy się z ideą języka prywatnego, który miałby służyć tylko jednej osobie. Wiąże się to z choćby chwilową zmianą definicji języka, który w powszechnie przyjętym znaczeniu zakłada istnienie jakiejś grupy, jaka przy użyciu tego języka się porozumiewa. W artykule zapo-

znajemy się z ciekawymi logicznymi analizami koncepcji języka u kilku autorów.

W następnym, najobszerniejszym artykule Charles McCarty przedstawia „solipsyzm dla każdego”. Autor rzeczywiście wychodzi od elementarnych stwierdzeń przypominających Berkeleyowskie *Esse est percipi* czy Kartezjańskie poczucie pewności zawarte w *Cogito, ergo sum*, ale potem jego analiza staje się głęboka, rozbudowana i subtelna, rozciąga się na solipsyzm ontologiczny, epistemologiczny i etyczny. Autor wskazuje na związki między tymi rodzajami solipsyzmu, przy czym obficie posługuje się logiczną formalizacją. Takie podejście daje sposobność, by dotychczasowe próby krytyki solipsyzmu ująć przy pomocy analiz logiczno-matematycznych, jak również na metapoziomie tych dziedzin.

Następny artykuł Wojciecha Załuskiego skupia się na zależnościach między solipsyzmem ontologicznym („tylko ja istnieję”) i epistemologicznym („tylko ja znam swój umysł”) z jednej strony i etycznym z drugiej. Autor rozważa dwa podejścia do tego problemu: najpierw pyta, jaką etykę można by wyprowadzić, gdybyśmy uznali słuszność solipsyzmu ontologicznego i epistemicznego; następnie bada, jakie „zjawiska etyczne” można w pewien sposób wiązać z solipsyzmem. O ile pierwsze dwa solipsyzmy możemy uznać za jednoznacznie określone, o tyle etyczny stwarza pole do poszukiwania nowych zależności i formułowania nowych definicji. Analizy te są wsparte ciekawymi przykładami etycznego solipsyzmu, jakiego możemy się doszukiwać w egoizmie dziecięcej moralności, w zjawisku autyzmu, w narcystycznym zaburzeniu osobowości i w różnych objawach egotyzmu. To tylko przykłady bardzo bogatej, jak się okazuje, dziedziny zjawisk etycznych, jakie można wiązać z solipsyzmem i dzięki temu lepiej je opisać, zrozumieć i włączyć w analizy filozoficzne.

Miriam Franchella skupia się na związkach solipsyzmu z filozofią matematyki, w szczególności porównując poglądy trzech intuicjonistów: Brouwera, Grissa i Heytinga. Obficie cytowane fragmenty

ich pism pozwalają uczestniczyć w ich doświadczeniu pewnego psychicznego solipsyzmu, czyli poczucia odseparowania od świata, często na skutek cierpienia. Poznajemy liczne środki łączące świadomość z obiektami zewnętrznego świata oraz ideę analogii w poznawaniu innych ludzi. Pojawia się również świat matematyki, gdzie popularny wśród matematyków platonizm ustępuje miejsca intuicjonizmowi. Jest też miejsce dla filozofii Boga, w którego opisie również wykorzystuje się pewne modele. Sam solipsyzm bywa zaś traktowany jako „prolegomena do wszelkiej filozofii”. To tylko drobne przykłady pokazujące, jak pasjonujące jest widzenie rzeczywistości, gdy punktem wyjścia uczynimy analizę tego, co bezpośrednio dane, i tego, co możemy stworzyć naszym umysłem w dziedzinie matematyki.

Drugą część książki, złożoną z artykułów w języku polskim, otwiera praca Piotra Łukowskiego o logicznym solipsyzmie. To nieco osobliwe na pierwszy rzut oka stwierdzenie jest sposobem na określenie przepaści między stosowaną przez zwolenników tzw. logiki fregowskiej redukcją zdania do wartości logicznej i rzeczywistym użyciem języka, w którym skupiamy się na treści. Autor prezentuje pewne logiki niefregowskie, przedstawia ich własności formalne i semantyczne, ogólnie nazwane zostają logiką treści. Następnie pokazane jest, w jaki sposób na gruncie tej logiki można unikać tworzonych przez zwykłe dwuwartościowe logiki paradoksów, na przykład paradoksu kłamcy czy paradoksu implikacji materialnej. Poznajemy, jak logika treści lepiej ujmuje deontyczność, która w logice klasycznej prowadzi do pewnych paradoksów, na przykład paradoksu Rossa. Pozwala ona także uniknąć pewnych problemów związanych z definicją prawdy. Te wybrane przez autora aspekty logiki treści przekonują nas o słuszności jego stwierdzenia, że przejście do tej logiki pozwala zbliżyć się do rzeczywistego poznawania świata na sposób potoczny i naukowy oraz zmienia paradygmat myślenia o naturze logiki.

Artykuł Marcina Tomasiewicza przenosi nas do starożytności chrześcijańskiej, w której poszukuje on śladów solipsyzmu w myśli

św. Augustyna z Hippony. Dla autora wątki solipsystyczne występują we wszystkich próbach ujęcia relacji między umysłem i światem wobec niego zewnętrznym. Znaczący wpływ św. Augustyna na późniejszych myślicieli, między innymi św. Anzelma, św. Tomasza z Akwinu, Petrarke, Kartezjusza, Pascala, Kierkegaarda i Wittgensteina, sprawia, że miał on znaczący wpływ na nowożytną i współczesną myśl filozoficzną. Możliwe jest, że również w jakiś sposób wpłynął na rozwój solipsyzmu, choć sam solipsystą nie był. Autor bada pewne wątki myśli św. Augustyna i porównuje z odpowiadającymi im poglądami w samym solipsyzmie lub z poglądami autorów, których myśl choćby pośrednio z tą teorią filozoficzną może być powiązana. Znajduje takie wątki na przykład w pewnych rodzajach teorii poznania czy w ujęciu czasu. Trudno uniknąć refleksji, że solipsyzm, tak nienaturalny i niemożliwy do uzasadnienia, sięga swoimi korzeniami do niemal każdej koncepcji filozoficznej.

W kolejnym artykule autorstwa Adama Olszewskiego powraca pytanie o to, czy Brouwer był solipsystą. Odpowiedź jest negatywna, ale i tutaj pojawiają się zagadnienia, których rozwiązanie może mieć związki z takim poglądem. Rozważana jest kwestia istnienia Boga, świata i innych ludzi, w tym także innych umysłów. Pojawia się też zagadnienie natury świata matematyki i świata pojęć. Również w tym artykule duże znaczenie mają nie tylko wnioski wyciągane z pewnych twierdzeń Brouwera, ale też terminy i ich definicje, którymi myśliciel się posługuje, a które wykraczają poza powszechnie przyjęty słownik filozoficzny, na przykład *individual subject*, *individual objects* czy *causal attention*. Pomysłowe jest rozważenie imienia Brouwera jako terminu wprawdzie indywidualnego, ale jednak niepozbawionego treści. Poznajemy definicje i logiczne związki między solipsyzmem metafizycznym, epistemologicznym, etycznym i metodologicznym. Wspomnimy jeszcze, że na niektóre pytania postawione w artykule autor udziela odpowiedzi *jain*, a czytelnik – ufam, że zaintrygowany tym słówkiem – tym chętniej będzie zmierzał ku temu, by poznać jego znaczenie i przykłady użycia w analizie poglądów Brouwera.

Ostatni artykuł, również autorstwa Adama Olszewskiego, pełni funkcję pewnego podsumowania problematyki solipsyzmu, ale jednocześnie jest zamierzony jako „przygotowanie przedpola” do „ostatecznego rozprawienia się z solipsyzmem”. Najpierw zapoznajemy się z krótką historią samego terminu „solipsyzm”, który pojawił się w kontekście podmiotowego zwrotu w filozofii, potem poznajemy historię solipsystów, wśród których pojawia się jeden „mocny”, Claude Brunet, oraz wielu „słabych”, czyli takich, u których znajdziemy tylko niektóre poglądy, jakie można zaliczyć do solipsyzmu. Po tym historycznym wprowadzaniu autor podejmuje się – jak sam stwierdza – kłopotliwe zadanie polegające na podaniu jakiejś definicji solipsyzmu. Rzeczywiście poznajemy wiele określeń, które próbują przybliżyć tę na pozór prostą ideę. Po tym następuje paragraf ciekawy także z logicznego punktu widzenia, dotyczący obecności tez solipsystycznych w różnych poglądach filozoficznych. To dobra okazja, aby poćwiczyć umiejętność określania logicznych zależności między twierdzeniami filozoficznymi. Później wraz z autorem zastanawiamy się, czym jest „ja”, czym projekcja i jej czas, aby następnie zapoznać się z pewnymi argumentami przeciwko solipsyzmowi. Czy są one przekonujące, czytelnik będzie miał okazję sam ocenić.

Na zakończenie tego wstępu życzymy żartobliwie czytelnikowi doświadczenia jeszcze jednego – skoro ich tyle wskazano – solipsyzmu o postaci: ja i ta książka.

Redaktorzy tomu:
Jerzy Dadaczyński,
Adam Olszewski,
Zbigniew Wolak